

Wyrok z dnia 7 sierpnia 2002 r.

I PKN 480/01

Zaburzenia psychiczne na tle nerwicowym, niestanowiące przeszkody do świadczenia pracy, ale związane z koniecznością przyjmowania leków spowalniających reakcje psychiczne, mogą usprawiedliwiać wniesienie przez pracownika odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę po terminie (art. 265 § 1 k.p. w związku z art. 264 § 1 k.p.), nawet jeśli nie uzasadniały zwolnienia lekarskiego od świadczenia pracy.

Przewodniczący SSN Józef Iwulski, Sędziowie SN: Katarzyna Gonera (sprawozdawca), Jadwiga Skibińska-Adamowicz.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 7 sierpnia 2002 r. sprawy z powództwa Jolanty W. przeciwko Bankowi W.R. SA w K. (obecnie D. Bank S.A. w K.) o przywrócenie dotychczasowych warunków pracy, na skutek kasacji powódki od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie z dnia 24 kwietnia 2001 r. [...]

u c h y l i ł zaskarżony wyrok oraz poprzedzający go wyrok Sądu Rejonowego dla Krakowa - Nowej Huty - Sądu Pracy z dnia 9 października 2000 r. [...] i przekazał sprawę temu Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach procesu w postępowaniu kasacyjnym.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Rejonowy dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie-Sąd Pracy wyrokiem z 9 października 2000 r. oddalił powództwo Jolanty W. przeciwko Bankowi W.R. S.A. w K. (obecnie D. Bank S.A. w K.) o uznanie za niezgodne z prawem wypowiedzenia zmieniającego i przywrócenie dotychczasowych warunków pracy i płacy.

Sąd Rejonowy ustalił, że powódka Jolanta W. była zatrudniona u strony pozwanej od 6 stycznia 1992 r. do 30 czerwca 1994 r. między innymi na stanowisku naczelnika Wydziału Kredytów, od lipca 1994 r. do marca 1999 r. pracowała w innym

banku w Krakowie na stanowisku dyrektora Departamentu Kredytów oraz wiceprezesa Zarządu, a od 15 marca 1999 r. ponownie została zatrudniona u strony pozwanej na stanowisku dyrektora Banku z wynagrodzeniem miesięcznym 15.000 złotych. W dniu 26 lutego 2000 r. pozwany pracodawca wypowiedział powódce warunki pracy i płacy, z zachowaniem okresu wypowiedzenia, ze skutkiem na dzień 31 maja 2000 r. Zmiana warunków pracy i płacy polegała na tym, że od 1 czerwca 2000 r. zaproponowano powódce stanowisko specjalisty w Departamencie Ryzyka Kredytowego za wynagrodzeniem miesięcznym 3.200 złotych. Dzień, w którym wręczono powódce pismo zawierające oświadczenie pracodawcy o wypowiedzeniu warunków pracy i płacy (26 lutego 2000 r.), był pierwszym dniem pracy powódki po powrocie z długotrwałego (od października 1999 r.) zwolnienia lekarskiego. W czasie korzystania ze zwolnienia lekarskiego (2 lutego 2000 r.) powódka została wybrana na członka Komisji Rewizyjnej Związku Zawodowego Pracowników Banku W.R. S.A. w K. Sąd Rejonowy ustalił, że pismo pracodawcy o wypowiedzeniu warunków pracy i płacy zawierało prawidłowe pouczenie o terminie i sposobie odwołania do Sądu Pracy. Termin ten upływał w sobotę 4 marca 2000 r., powódka jednak wniosła pozew do Sądu Pracy listem poleconym nadanym na poczcie w poniedziałek 6 marca 2000 r., a więc z przekroczeniem siedmiodniowego terminu, mimo iż nie było żadnych przeszkód po jej stronie, aby odwołanie wnieść w terminie. Dokonując oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego, Sąd Rejonowy uznał, iż powództwo należało oddalić, albowiem powódka uchybiła z własnej winy siedmiodniowemu terminowi z art. 264 § 1 k.p. Powódka została bowiem prawidłowo pouczona o możliwości wystąpienia z pozwem do Sądu Pracy i o terminie wniesienia pozwu, sama stwierdziła (składając zeznania), iż nie było żadnych przeszkód z jej strony do wniesienia pozwu w terminie, a opóźnienie tłumaczyła jedynie brakiem wykształcenia prawniczego i obeznania z terminami sądowymi. Sąd Rejonowy - powołując się na orzecznictwo Sądu Najwyższego - stwierdził, iż brak wiedzy prawniczej sam w sobie w żadnym razie nie stanowi usprawiedliwienia dla uchybienia terminu, ponieważ w przeciwnym wypadku należałoby przyjąć, że adresatem norm zawartych w Kodeksie pracy są wyłącznie prawnicy. Ponadto prawidłowe obliczenie siedmiodniowego terminu do wniesienia odwołania do Sądu Pracy nie stanowi problemu dla przeciętnego pracownika, czego dowodem są wnoszone w terminie pozwy. Powódka jest osobą wykształconą (ma wykształcenie wyższe ekonomiczne), potrafi zadbać o swoje sprawy, posiada wieloletnie doświad-

czenie zawodowe na kierowniczych stanowiskach, powinna więc wykazać się większą starannością i odpowiedzialnością w dbałości o swoje interesy.

Apelację od wyroku Sądu Pracy wniosła powódka, zarzucając naruszenie przepisu art. 265 k.p. w związku z przypisaniem jej jako pracownikowi winy w niezachowaniu terminu do wniesienia odwołania. W apelacji podniosła, iż z uwagi na brak wykształcenia prawniczego błędnie przyjęła, że ustawowy termin do wniesienia odwołania od wypowiedzenia zmieniającego podlega zasadom takim, jakie przyjmują ekonomiści. W ekonomii funkcjonuje bowiem powszechnie pojęcie tzw. *business day*. Oznacza ono dzień, w którym czynne są instytucje i świadczone są usługi według pełnego zakresu właściwości. Skarżąca stwierdziła, że była przekonana, iż soboty i niedzieli nie wlicza się do biegu terminu do wniesienia odwołania i zgodnie z tym przekonaniem wniosła odwołanie w prawidłowo - według siebie - obliczonym terminie w poniedziałek 6 marca. Samo wręczenie jej wypowiedzenia zmieniającego w sobotę 26 lutego mogło tworzyć swoistą pułapkę w obliczaniu terminów, co powinno zostać uwzględnione na jej korzyść. Ponadto dopiero w apelacji skarżąca zdecydowała się ujawnić informacje dotyczące stanu jej zdrowia, dołączając do apelacji zaświadczenie wystawione przez kierownika Kliniki Neurologii Szpitala Uniwersyteckiego w K., z którego wynika, że w dniu 20 lutego 2000 r. ze względu na nasilenie dolegliwości neurologicznych zlecono jej zastosowanie zwiększonej dawki leków przeciwlękowych i uspakajających, które mogły spowodować zwolnienie reakcji psychoruchowych. Skarżąca powołała się w związku z tym na wyrok Sądu Najwyższego z 25 sierpnia 1998 r., I PKN 270/98, z którego wynika, że choroba może stanowić okoliczność wyłączającą winę pracownika w uchybieniu terminu z art. 264 § 1 k.p. W toku postępowania apelacyjnego powódka dodatkowo podniosła, że dołączone do apelacji zaświadczenie lekarskie uprawdopodobnia brak jej winy w przekroczeniu terminu do wniesienia odwołania do sądu. W chwili wnoszenia pozwu oraz w trakcie postępowania przed Sądem Rejonowym powódka nie zdawała sobie sprawy ze stanu swojej psychiki, albowiem nie знаła wpływu zażywanych lekarstw na ten stan.

Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie wyrokiem z 24 kwietnia 2001 r. oddalił apelację powódki.

Sąd Okręgowy uznał, że Sąd Rejonowy dokonał trafnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz prawidłowo zastosował przepisy prawa materialnego. Poza sporem pozostawało, iż powódka wniosła pozew o uznanie wypowiedzenia warunków pracy i płacy za niezgodne z prawem i bezskuteczne z przekro-

czeniu siedmiodniowego terminu wynikającego z art. 264 § 1 k.p. Rozstrzygnięcie sprawy sprowadzało się zatem do ustalenia i oceny czy przekroczenie terminu do wniesienia odwołania nastąpiło bez winy powódki. Stosownie do treści art. 265 k.p., termin do wniesienia odwołania może zostać przywrócony, jeżeli pracownik uprawdopodobni - w terminie siedmiu dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu - okoliczności uzasadniające przywrócenie terminu, które następnie udowodni. Nie wystarczy zatem - wbrew temu, co twierdzi powódka w apelacji - samo uprawdopodobnienie okoliczności uzasadniających przywrócenie terminu. W orzecznictwie Sądu Najwyższego i piśmiennictwie utrwalony jest pogląd, w myśl którego przy rozpatrywaniu wniosku o przywrócenie terminu na podstawie art. 265 k.p. należy uwzględniać wszystkie okoliczności sprawy oraz indywidualne cechy pracownika, w tym poziom ogólny pracownika, jego wykształcenie, posiadaną wiedzę prawniczą, wiek, doświadczenie życiowe, zajmowane stanowisko pracy (por. wyroki Sądu Najwyższego z 6 sierpnia 1998 r., I PKN 258/98, OSNAPiUS 1999 nr 17, poz. 547, z 5 marca 1999 r., I PKN 604/98, OSNAPiUS 2000 nr 9, poz. 356, z 17 listopada 1998 r., I PKN 440/98 OSNAPiUS 2000 nr 1, poz. 11). Sąd Okręgowy przyjął, że Sąd Rejonowy trafnie uznał - rozpoznając wniosek powódki o przywrócenie terminu do wniesienia odwołania od wypowiedzenia zmieniającego - iż po jej stronie nie zachodzą przesłanki usprawiedliwiające uchybienie siedmiodniowego terminu. Sąd Rejonowy dokonał analizy wszystkich okoliczności sprawy, z których wynika, iż zajmowane przez powódkę stanowisko pracy, posiadane wykształcenie, niezbędna wiedza prawnicza, doświadczenie życiowe i umiejętność dbania o własne interesy pozwalały na wniesienie pozwu w wymaganym terminie. Chybiony jest zarzut podniesiony w uzasadnieniu apelacji, iż powódka mogła być przeświadczona, że niedzieli nie uwzględnia się przy obliczaniu terminu dla wniesienia odwołania. Pojęcie „*business day*” nie funkcjonuje nie tylko w prawie pracy, ale także w prawie bankowym. Sąd Okręgowy nie podzielił także zarzutu skarżącej, iż dokonanie przez pracodawcę wypowiedzenia warunków pracy i płacy w sobotę „stworzyło wrażenie pułapki”. Dla powódki był to bowiem zwykły dzień pracy. Odnosząc się do zarzutów apelacji dotyczących stanu zdrowia powódki i oceniając dołączone do apelacji zaświadczenie lekarskie, z którego wynika, że w dniu 20 lutego 2000 r. zalecono jej - ze względu na nasilenie dolegliwości - zwiększoną dawkę leków mogących mieć wpływ na zwolnienie reakcji psychofizycznych, Sąd Okręgowy stwierdził, że są to okoliczności bez znaczenia w świetle treści art. 265 k.p. Podejmując 26 lutego 2000 r. pracę po długo-

trwałym zwolnieniu lekarskim powódka była - w opinii lekarza prowadzącego, który nie wystawił jej dalszego zwolnienia lekarskiego - zdolna do pracy, a zatem trudno przyjąć, że miała zwolnione reakcje psychofizyczne, które spowodowały uchybienie przez nią siedmiodniowego terminu z art. 264 § 1 k.p. Ponadto, jak wskazano w wyroku Sądu Najwyższego z 6 sierpnia 1999 r., I PKN 258/98, OSNAPiUS 1999 nr 17, poz. 547, zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 265 k.p. pracownik musi w terminie siedmiu dni od ustania przyczyny usprawiedliwiającej uchybienie tego terminu, powołać się (uprawdopodobnić), a następnie w toku postępowania udowodnić, okoliczności uzasadniające jego twierdzenie, że termin został przekroczony bez jego winy. Zwiększenie powódce dawki leków mogło, ale nie musiało wywołać określonych w zaświadczeniu skutków (spowolnienia reakcji), a powódka nie starała się wykazać tego faktu stosownie do dyspozycji art. 6 k.c. w związku z art. 232 k.p.c. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że sama choroba nie jest przesłanką usprawiedliwiającą uchybienie siedmiodniowego terminu z art. 264 § 1 k.p., a powołany przez powódkę w apelacji wyrok Sądu Najwyższego z 25 sierpnia 1998 r., I PKN 270/98, OSNAPiUS 1999 nr 18, poz. 576, zapadł w innym stanie faktycznym w porównaniu do tego, jaki został ustalony w rozpoznawanej sprawie. Wypowiedzenie zmieniające zostało bowiem dokonane wtedy, kiedy powódka była już zdolna do pracy, a ponadto choroba i przebywanie na zwolnieniu lekarskim nie przeszkadzały jej czynnie uczestniczyć przy tworzeniu związków zawodowych działających u strony pozwanej.

Kasację od wyroku Sądu Okręgowego wniósł w imieniu powódki jej pełnomocnik, zaskarżając wyrok ten w całości. Jako podstawę kasacji (art. 393³ § 1 pkt 2 w związku z art. 393¹ k.p.c.) wskazał naruszenie prawa materialnego przez jego błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, a w szczególności: art. 265 § 1 w związku z art. 264 § 1 Kodeksu pracy, poprzez niezasadne przyjęcie, że powódka zawiniła w uchybieniu siedmiodniowemu terminowi do wniesienia odwołania do sądu od wypowiedzenia przez pracodawcę umowy o pracę (faktycznie chodzi o wypowiedzenie zmieniające), art. 11³ Kodeksu pracy poprzez nierespektowanie podstawowej zasady prawa pracy o zakazie dyskryminacji pracownika z uwagi na niepełnosprawność, również psychofizyczną. Jako okoliczności uzasadniające rozpoznanie kasacji (art. 393³ § 1 pkt 3 k.p.c.) pełnomocnik powódki wskazał to, że zaskarżone orzeczenie oczywiście narusza prawo, a w szczególności art. 11³ k.p. o zakazie jakiegokolwiek dyskryminacji pracownika oraz art. 265 § 1 k.p., a nadto, że istnieje potrzeba wykładni przepisów budzących wątpliwości i wywołujących rozbieżności w orzecznic-

twie sądów, mianowicie art. 265 § 1 k.p. w odniesieniu do okoliczności wyłączających winę pracownika w uchybieniu ustawowemu terminowi do wniesienia odwołania, o którym mowa w art. 264 § 1 k.p. Pełnomocnik powódki wniósł o uchylenie w całości zaskarżonego kasacją wyroku Sądu drugiej instancji oraz wyroku Sądu pierwszej instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, ewentualnie o uchylenie w całości zaskarżonego kasacją wyroku Sądu drugiej instancji i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu kasacji podniesiono, że niewątpliwe w sprawie jest, iż powódka uchybiła siedmiodniowemu terminowi do wniesienia odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę (wypowiedzenia zmieniającego warunki pracy i płacy). Opóźnienie wyniosło jednak zaledwie jeden dzień. W trakcie postępowania przed Sądami pierwszej i drugiej instancji powódka podniosła szereg argumentów w celu wykazania braku winy w opóźnieniu - wskazała na brak wykształcenia prawniczego, przyczyny niewliczenia do siedmiodniowego terminu niedzieli jako dnia wolnego od pracy, a w końcu złą kondycję psychofizyczną po przebytej długotrwałej chorobie związanej z zaburzeniami funkcji psychicznych. W powołanym przez Sądy obu instancji wyroku z 17 listopada 1998 r., I PKN 440/98, Sąd Najwyższy uznał, że przy rozpoznaniu wniosku o przywrócenie terminu z art. 265 § 1 k.p. należy mieć na uwadze, że jest to termin bardzo krótki, a także uwzględniać przy ocenie zawinienia w jego przekroczeniu wszystkie okoliczności sprawy oraz indywidualne cechy pracownika. Przy ocenie, iż brak jest podstaw do przywrócenia terminu, Sądy obu instancji oparły się przede wszystkim na dwóch pierwszych argumentach powódki, uznając, że ani brak wiedzy prawniczej, ani też pomyłka w obliczeniu siedmiodniowego terminu, którego bieg rozpoczął się w sobotę, nie stanowią dostatecznej podstawy do przywrócenia powódce terminu do wniesienia odwołania. Żaden z Sądów nie poświęcił jednak należytej uwagi trzeciej przyczynie niezachowania terminu - dotyczącej stanu zdrowia powódki. Tę ostatnią okoliczność Sąd drugiej instancji potraktował marginalnie, trudno nawet przyjąć, że została ona w ogóle poddana badaniu. Jest to natomiast podstawowa kwestia, ważąca na wyniku postępowania. Zdaniem skarżącej, Sąd drugiej instancji bezpodstawnie przyjął, że skoro powódka powróciła do pracy, to po pierwsze - była zdolna do pracy, po drugie - wykluczało to możliwość zwolnienia reakcji psychofizycznych ze względu na przyjmowane leki. Poza tym Sąd niesłusznie uznał, że powódka nie udowodniła braku swej winy w opóźnieniu, skoro z przedstawionego zaświadczenia lekarskiego wynika, że zwiększona dawka leków mogła,

choć nie musiała, spowodować skutki określone w owym zaświadczeniu. Jest to stanowisko błędne i naruszające art. 265 § 1 w związku z art. 264 § 1 k.p. Zaburzenia psychiczne nie zawsze są uświadamiane przez osobę, która jest nimi dotknięta. Osoba ta nie musi w ogóle zdawać sobie z tego sprawy. Symptomy zaburzeń mogą być stwierdzone jedynie przez lekarza, czasami są również widoczne dla otoczenia. Okoliczność, że powódka po długotrwałym pobycie na zwolnieniu lekarskim powróciła do pracy, nie jest dowodem tego, że była w pełni zdolna do pracy, lecz jedynie, że sama podjęła decyzję, aby z takiego zwolnienia więcej nie korzystać. Dokument lekarski przedstawiony przez powódkę w trakcie postępowania apelacyjnego (zaświadczenie o konieczności zażywania zwiększonej dawki leków przeciwłękowych i uspokajających) stanowi wystarczający dowód na to, że powódka nie była w pełni zdrowa. Świadczy o tym również samo zachowanie się powódki. W okresie, który jest decydujący dla ustalenia zasadności bądź bezzasadności przywrócenia terminu do wniesienia odwołania, powódka nie była w stanie prawidłowo ocenić wagi prawnej wydarzeń, które w sposób decydujący miały wpłynąć na jej przyszłość. Nie była również w stanie zdać sobie sprawy z konieczności zwrócenia się do sądu ani też prawidłowo obliczyć terminu do wniesienia odwołania. Przyczyną takiego zachowania była wyłącznie zła kondycja psychiczna po przebytej chorobie i zwiększonej dawce silnych leków. Oceniając przyczyny uchybienia terminowi Sąd drugiej instancji oparł się głównie na zeznaniach samej powódki, której najtrudniej było wskazać, że miała problemy zdrowotne. Sąd zupełnie za to zlekceważył opinię lekarza wystawiającego zaświadczenie, który był najbardziej kompetentną osobą do dokonania oceny zarówno stanu zdrowia powódki, jak i skutków zażywania przez nią leków. Nie można więc w tym stanie rzeczy uznać, że powódka nie wykazała należyście, iż bez swej winy nie dochowała terminu. Nie bez znaczenia jest też fakt, że po wskazaniu przez powódkę przyczyn opóźnienia i uzasadnieniu wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia odwołania w początkowej fazie postępowania sądowego, Sąd pierwszej instancji przystąpił do merytorycznego rozpatrywania innych okoliczności sprawy. W związku z przyjętą w orzecznictwie zasadą, że przywrócenie terminu nie wymaga wydania przez sąd odrębnego postanowienia, przystąpienie przez Sąd Rejonowy do rozpoznawania okoliczności dotyczących zasadności i zgodności z prawem samego wypowiedzenia umowy o pracę (warunków pracy i płacy), stworzyło u powódki przekonanie, że termin ten został przywrócony. Powódka nie widziała więc konieczności dalszego udowadniania zasadności wniosku o przywrócenie terminu. Tym bardziej,

że informacja o zaburzeniach psychofizycznych w zdrowiu powódki dotyczy spraw intymnych, stanowiących jej dobro osobiste, a decyzja o ujawnieniu takich informacji wobec osób trzecich z oczywistych względów została podjęta w ostateczności.

Zdaniem skarżącej, okolicznością przemawiającą za rozpoznaniem kasacji jest fakt istnienia rozbieżności w orzecznictwie sądowym co do wykładni art. 265 § 1 k.p. W wyroku Sądu drugiej instancji przyjęto, że choroba pracownika nie stanowi okoliczności wyłączającej winę w niezłożeniu odwołania w ustawowym terminie. Tymczasem Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 sierpnia 1998 r., I PKN 270/98, uznał, że choroba pracownika może stanowić okoliczność wyłączającą winę pracownika w uchybieniu terminu z art. 264 § 1 k.p.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja ma uzasadnione podstawy w związku z zarzutem naruszenia art. 265 § 1 k.p. i art. 264 § 1 k.p. Zgodnie z treścią przepisu art. 265 k.p., jeżeli pracownik nie dokonał - bez swojej winy - w terminie czynności, o których mowa między innymi w art. 264 § 1 k.p., sąd pracy na jego wniosek postanowi przywrócić uchybionego terminu (§ 1), przy czym wniosek o przywrócenie terminu wnosi się do sądu pracy w ciągu siedmiu dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu, a we wniosku tym należy uprawdopodobnić okoliczności uzasadniające przywrócenie terminu (§ 2).

Z przepisu tego nie wynika, że okoliczności usprawiedliwiające przekroczenie terminu i uzasadniające jego przywrócenie muszą być szczególne albo wyjątkowe. Mają to być okoliczności uzasadniające ocenę, że przekroczenie terminu nastąpiło bez winy pracownika, z przyczyn od niego niezależnych w tym znaczeniu, że uchybienie terminu nie było skutkiem braku z jego strony należytej staranności. Ocena co do braku zawinienia powinna być dokonywana z uwzględnieniem obiektywnego miernika staranności, jakiej można wymagać od strony należycie dbającej o swoje interesy, a także uwzględniać wszystkie okoliczności sprawy i indywidualne cechy pracownika (por. wyrok Sądu Najwyższego z 13 maja 1994 r., I PKN 21/94, OSNAPiUS 1994 nr 5, poz. 85).

Sąd pierwszej instancji prowadził obszerne postępowanie dowodowe, co mogło sugerować, że będzie dokonywał oceny zasadności (bezzasadności) i zgodności (niezgodności) z prawem dokonanego w stosunku do powódki wypowiedzenia warunków pracy i płacy. Inaczej mówiąc, prowadził postępowanie w taki sposób, jakby

miało dojść do rozpoznania istoty sprawy, a istotę tę stanowiło przecież nie to, czy powódka wniosła odwołanie od wypowiedzenia zmieniającego w terminie (art. 264 § 1 k.p.), lecz to, czy wypowiedzenie to było uzasadnione i zgodne z prawem (art. 45 § 1 k.p. w związku z art. 42 § 1 k.p.). Ponieważ sąd pracy nie orzeka oddzielnie o przywróceniu terminu do wniesienia odwołania, a uwzględnienie powództwa jest równoznaczne z przywróceniem terminu (por. wyrok Sądu Najwyższego z 24 stycznia 1997 r., I PKN 1/96, OSNAPIUS 1997 nr 18, poz. 337), powódka mogła spodziewać się, że przystąpienie przez Sąd Rejonowy do merytorycznego (co do istoty) rozpoznania sprawy oznacza uwzględnienie jej wyjaśnień co do przyczyn uchybienia terminowi z art. 264 § 1 k.p. i przyjęcie przez ten Sąd, że wskazane przez nią w postępowaniu pierwszoinstancyjnym okoliczności uzasadniają przywrócenie terminu.

Dopiero po oddaleniu powództwa przez Sąd Rejonowy - wyłącznie z powodu przekroczenia terminu do wniesienia odwołania od wypowiedzenia - powódka powołała w apelacji nową okoliczność, dotyczącą stanu jej zdrowia, a mającą związek z przyjmowaniem przez nią - w czasie, gdy doszło do złożenia przez pracodawcę oświadczenia o wypowiedzeniu i rozpoczął bieg bardzo krótki, zaledwie siedmiodniowy, termin na wniesienie odwołania - zwiększonej dawki leków przeciwłękowych i uspokajających w związku z nasileniem się dolegliwości neurologicznych.

Patrząc przez pryzmat treści art. 381 k.p.c., doszło do powołania przez powódkę dopiero w apelacji nowych faktów (stan zdrowia i przyjmowanie leków) i dowodów (zaświadczenie z Kliniki Neurologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie), których nie powołała wcześniej w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji. Sąd Okręgowy uwzględnił te nowe fakty w swoich ustaleniach faktycznych oraz przeprowadził dowód z zaświadczenia lekarskiego, co wyraźnie wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w którym do dowodu tego jest wyraźne odniesienie. Oznacza to, że Sąd drugiej instancji nie pominął nowych faktów i dowodów, uznając - prawdopodobnie - że potrzeba powołania się na nie wynikała dopiero w postępowaniu apelacyjnym, ze względu na podniesione wcześniej okoliczności dotyczące sposobu prowadzenia postępowania dowodowego przez Sąd Rejonowy. Sąd Okręgowy nie skorzystał zatem z art. 381 k.p.c. w zakresie nowości i przystąpił do rozważania oraz oceny nowych okoliczności, mianowicie stanu zdrowia powódki, nasilenia się u niej dolegliwości neurologicznych, przyjmowania przez nią z tej przyczyny zwiększonej dawki leków przeciwłękowych i uspokajających, które mogły wpłynąć na spowolnienie reakcji psychoruchowych. Dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z zaświad-

czenia lekarskiego doprowadziło Sąd Okręgowy do wniosku, że powódka jedynie uprawdopodobniła, a nie udowodniła, że uchybienie terminowi nastąpiło bez jej winy. Sąd stwierdził bowiem, że z treści zaświadczenia wynika jedynie, że zwiększenie dawki leków mogło, ale nie musiało wywołać określonych w zaświadczeniu skutków (spowolnienia reakcji), a powódka nie starała się wykazać tego faktu stosownie do dyspozycji art. 6 k.c. w związku z art. 232 k.p.c.

Stanowisko Sądu Okręgowego w tej kwestii budzi zastrzeżenia.

W wyroku z 6 sierpnia 1998 r., I PKN 258/98 (OSNAPIUS 1999 nr 17, poz. 547) Sąd Najwyższy podkreślił, że chociaż orzecznictwo sądowe liberalnie podchodzi do kwestii sposobu (formy) złożenia przez pracownika wniosku o przywrócenie terminu (por. uchwałę siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 14 marca 1986 r., III PZP 8/86, OSNC 1986 nr 12, poz. 194), nie zmienia to podstawowej zasady, zgodnie z którą pracownik musi w terminie siedmiu dni od ustania przyczyny usprawiedliwiającej uchybienie terminu powołać się na okoliczności usprawiedliwiające opóźnienie (uprawdopodobnić je), ale następnie powinien wykazać (udowodnić), że termin został przekroczony bez jego winy. Pogląd Sądu Najwyższego w tym przedmiocie należy zaaprobować. Odwołanie się przez Sąd Okręgowy do przytoczonego orzeczenia było słuszne. Jednakże wnioski wyciągnięte przez Sąd Okręgowy z tego poglądu są nieprawidłowe. W okolicznościach faktycznych rozpoznawanej sprawy powódka przedstawiła zaświadczenie lekarskie wystawione przez kierownika Kliniki Neurologii Szpitala Uniwersyteckiego w K., lekarza ze stopniem naukowym doktora habilitowanego. Zaświadczenie to stwierdzało, że powódka jest pacjentką Przychodni Przyklinicznej Kliniki Neurologii, leczoną w związku z rozpoznaniem zespołu nerwicowego, że przyjmuje leki przeciwlękowe i uspokajające, że 20 lutego 2000 r. ze względu na nasilenie dolegliwości pacjentce zlecono zwiększoną dawkę leków, które mogły spowodować zwolnienie reakcji psychoruchowych. Zaświadczenie to wskazywało zatem wyraźnie na konsekwencje psychofizyczne zażywania zwiększonej dawki leków. Okoliczności wskazane w owym zaświadczeniu - w połączeniu z innymi okolicznościami wynikającymi z materiału zgromadzonego w sprawie, zwłaszcza z tym, że powódka od października 1999 r. do lutego 2000 r. korzystała ze zwolnienia lekarskiego w związku z niezdolnością do pracy, a w styczniu 2000 r. została poddana zabiegowi operacyjnemu - stanowiły wystarczające uzasadnienie dla wniosku o przywrócenie terminu. Wynika z nich bowiem, że w czasie biegu terminu do wniesienia odwołania od wypowiedzenia powódka mogła mieć spowolnione reakcje psycho-

fizyczne ze względu na zażywanie określonych leków, a to usprawiedliwia opóźnienie, które nie nastąpiło z jej winy.

Granica między uprawdopodobnieniem a udowodnieniem pewnych okoliczności (faktów) może być płynna, zwłaszcza wtedy, gdy ustalenie istotnych faktów opiera się na domniemaniu faktycznym (art. 231 k.p.c.) lub na tzw. dowodzie *prima facie*. Domniemanie faktyczne wynika ze wszelkich okoliczności faktycznych stanowiących przedmiot oceny sądu. W rozpoznawanej sprawie faktem jest, że powódka chorowała przez kilka miesięcy i korzystała ze zwolnienia lekarskiego od października 1999 r. do końca lutego 2000 r. Faktem jest również, że przebyła zabieg operacyjny w styczniu 2000 r. Udowodnione zostało, że powódce zalecono przyjmowanie zwiększonej dawki leków o określonym wpływie na ludzki organizm. Nie zostało jedynie udowodnione - w sposób absolutnie pewny - że w tym konkretnym przypadku zażywanie leków „miało” wpływ na stan świadomości powódki, a jedynie, że wpływ taki mieć „mogło”, co zostało potraktowane przez Sąd Okręgowy w ten sposób, że skoro wpływ ten był tylko „potencjalnie” możliwy, to w odniesieniu do powódki wcale nie „musiał” mieć miejsca. Ustalenie zależności między zażywaniem leków a stanem psychofizycznym powódki na przełomie lutego i marca 2000 r. dopiero w toku postępowania sądowego, a zatem *ex post* - nawet w oparciu o opinię biegłego lekarza psychiatry lub neurologa - mogłoby być utrudnione. W takich właśnie sytuacjach prawo procesowe pozwala na stosowanie domniemań faktycznych (art. 231 k.p.c.).

Ostatecznie przyjąć należało, że okoliczności podane w dołączonym do apelacji zaświadczeniu lekarskim stanowią - na podstawie domniemań faktycznych lub dowodu *prima facie* - wystarczające wykazanie (udowodnienie), że zażywanie przez powódkę określonych leków spowodowało spowolnienie jej reakcji, w tym również decyzji co do wniesienia odwołania od wypowiedzenia zmieniającego, inaczej mówiąc, że uchybienie terminu pozostawało w związku przyczynowym z zażywaniem opisanych w zaświadczeniu leków. Strona pozwana mogła zwalczać skutki dowodowe wynikające z przedłożonego przez powódkę zaświadczenia lekarskiego. Wówczas zaktualizowałby się obowiązek powódki wykazania faktów istotnych z punktu widzenia zastosowania art. 265 k.p. w inny sposób niż przez złożenie zaświadczenia lekarskiego - stosownie do dyspozycji art. 6 k.c. w związku z art. 300 k.p. oraz art. 232 k.p.c. Strona pozwana nie obaliła jednak domniemań faktycznych wynikających ze złożonego przez powódkę zaświadczenia.

Nie ma również racji Sąd Okręgowy stwierdzając, że stan zdrowia powódki w chwili wnoszenia odwołania (nasilenie dolegliwości nerwicowych) i przyjmowanie przez nią zwiększonej dawki leków mogących mieć wpływ na spowolnienie reakcji psychofizycznych, są okolicznościami bez znaczenia z punktu widzenia przesłanek przywrócenia terminu wskazanych w art. 265 k.p. Faktem jest, że podejmując 26 lutego 2000 r. pracę po długotrwałym zwolnieniu lekarskim powódka była - w opinii lekarza prowadzącego, który nie wystawił jej dalszego zwolnienia lekarskiego - zdolna do pracy, ale nie oznacza to jednocześnie, że fakt zdolności do pracy wyklucza spowolnienie reakcji psychofizycznych jako następstwo zażywania leków przeciwlękowych i uspokajających. Wbrew stanowisku Sądu Okręgowego sama choroba może stanowić okoliczność wyłączającą winę pracownika w uchybieniu terminu z art. 264 § 1 k.p. (por. wyrok Sądu Najwyższego z 25 sierpnia 1998 r., I PKN 270/98, OSNAPiUS 1999 nr 18, poz. 576; nie ma przy tym istotnego znaczenia, że wyrok ten zapadł w innym stanie faktycznym w porównaniu do tego, jaki został ustalony i poddany ocenie w rozpoznawanej sprawie, ponieważ istotna jest ogólna teza tego rozstrzygnięcia). Faktem jest, że wypowiedzenie zmieniające zostało dokonane wtedy, kiedy powódka była już zdolna do pracy po zakończeniu zwolnienia lekarskiego, nie oznacza to jednak, że nie mogła w tym czasie mieć dolegliwości (zaburzeń) psychicznych na tle nerwicowym, które nie stanowiły przeszkody do świadczenia przez nią pracy, ale spowalniając reakcje psychiczne mogły doprowadzić do braku po jej stronie właściwej oceny znaczenia terminów do wniesienia odwołania. Choroba stanowi okoliczność usprawiedliwiającą przekroczenie terminu, nawet jeżeli nie uzasadnia zwolnienia lekarskiego od świadczenia pracy ze względu na niezdolność do jej świadczenia. Wynikająca z przyjmowania lekarstw kondycja psychofizyczna ma jednak znaczenie dla oceny przyczyn uchybienia terminu. Może ona bowiem oznaczać złe samopoczucie, a także utrudniać podjęcie właściwej decyzji, realną ocenę własnej sytuacji faktycznej i prawnej, a nawet skorzystanie z pomocy profesjonalnego pełnomocnika.

Sąd Okręgowy ocenił przyczyny niezachowania przez powódkę terminu do wniesienia odwołania zbyt rygorystycznie, sprzecznie z wykładnią przepisu art. 265 w związku z art. 264 § 1 k.p. prezentowaną w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Przy rozpoznaniu wniosku o przywrócenie terminu z art. 264 § 1 k.p. należy mieć na uwadze, że jest to termin bardzo krótki. Ze względu na krótkość tego terminu (siedem dni) oraz konsekwencje jego przekroczenia (termin prekluzyjny, co oznacza, że rosz-

czenie wygasa) ocena co do przyczyn usprawiedliwiających opóźnienie oraz uzasadniających wniosków o przywrócenie powinna być bardziej liberalna. Powódka przekroczyła siedmiodniowy termin nieznacznie (o dwa dni - łącznie z niedzielą), co oznacza, że jego przywrócenie wymaga mniej istotnych okoliczności usprawiedliwiających niż by to miało miejsce w razie przekroczenia znacząco większego.

Ustawodawca wprowadził bardzo krótkie terminy do dochodzenia przez pracownika w drodze sądowej roszczeń z tytułu sprzecznego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę. Może to prowadzić do ujemnych ze względów społecznych następstw dla pracownika z przyczyn przez niego niezawinionych. W kontekście słusznego interesu pracownika i ochrony jego praw, ustawodawca przewidział możliwość wystąpienia przez pracownika z wnioskiem o przywrócenie terminu do wniesienia odwołania. Samo przywrócenie terminu nie przesądza jeszcze sprawy, lecz jedynie stwarza możliwość jej merytorycznego rozpoznania (co do istoty) na drodze sądowej. Rygorystyczne traktowanie możliwości uzasadnienia wniosku o przywrócenie terminu na podstawie art. 265 k.p. zaprzecza funkcji, jaką pełni ten przepis.

Biorąc pod rozwagę przedstawione wyżej okoliczności Sąd Najwyższy uznał, że powódka wykazała, iż przekroczyła siedmiodniowy termin do wniesienia odwołania bez swojej winy, a to oznacza, że wyrok Sądu Okręgowego narusza art. 265 § 1 k.p. w związku z art. 264 § 1 k.p. Konsekwencją tej oceny jest uchylenie nie tylko zaskarżonego wyroku, lecz również wyroku Sądu pierwszej instancji - na podstawie art. 393¹³ § 1 zdanie drugie k.p.c. - ze względu na to, że Sąd pierwszej instancji oddalając powództwo jedynie z przyczyny uchybienia przez powódkę terminu do wniesienia odwołania nie rozpoznał istoty sprawy (art. 386 § 4 k.p.c.).

Nie jest natomiast uzasadniony zarzut naruszenia zaskarżonym wyrokiem art. 11³ k.p. Pełnomocnik powódki wiąże ten zarzut z nieuwzględnieniem przez Sąd drugiej instancji stanowiska powódki, iż opóźnienie dotyczące wniesienia odwołania do Sądu Pracy nastąpiło bez jej winy z powodu przejściowych zaburzeń w stanie zdrowia psychicznego, co prowadzi - jego zdaniem - do naruszenia jednej z podstawowych zasad prawa pracy, a mianowicie zakazu dyskryminacji pracownika z uwagi na niepełnosprawność, w tym - *lege non distinguente* - z uwagi na przejściową niepełnosprawność psychofizyczną. Nakaz (obowiązek) równego traktowania pracowników w stosunkach pracy i zakaz jakiegokolwiek dyskryminacji pracownika dotyczy relacji między pracownikiem i pracodawcą. Nie można przypisać sądowi rozpoznającemu sprawę ze stosunku pracy, że dopuścił się dyskryminacji pracownika w stosunkach

pracy w związku z naruszeniem, przez błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, jakiegoś przepisu prawa pracy.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

=====